Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy.

Nr. 12. Kraków—Katowice—Lwów—Warszawa—Wilno 22 marca 1931 roku. Rok III.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4·00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ.

1. strona wiersz m/m	1	gr.
Kronika „ „	50	„
Nadesłane „ „	40	„
Zwykłe „ „	20	„

„PAMIĘTAJ„ ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIEKSZASZ MAJATEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI"

Nie łudźcie siebie i nie łudźcie drugich na punkcie żydów.

Kraków, 19 marca 1919.

W ostatnich czasach coraz więcej słyszeć można z ust ludzi, mających pretensje do nazwy polityków, **że w Polsce przyzna się żydom dostęp do stanowisk rządowych a nawet dyplomatycznych, aby ich tylko zadowolić, aby z nich potworzyć pełnowartościowych obywateli, z których o każdym, jak o Mickiewiczowskim Jankielu powiedziećby można:** „żyd poczciwy ojczyznę jako Polak kochał". Kto tak sądzi, kto takim oddaje się złudom i nadziejom, ten tylko stwierdza, **że duszy żydowskiej nie zna, że jest manjakiem politycznym, chorobliwym lunatykiem, nie mającym za grosz zmysłu spostrzegawczego, że go historja, już nie Polski, lecz wszelkich narodów, wśród których żydzi od niepamiętnych czasów przebywali, niczego, literalnie niczego nie nauczyła.** Prawda, że żyd we Francji czuć się będzie w dużej mierze Francuzem, w Anglji Anglikiem, w Ameryce Amerykaninem, lecz i w tych państwach nigdy nie będzie stuprocentowym obywatelem, wrośniętym silnie korzeniami w ziemię, na której żyje, **a tylko obywatelem kontraktowym, który za lada pomyślną dla niego konjunkturą otrząśnie pył z obuwia tego kraju i przeniesie się do innego, i jak wczoraj jeszcze wołał: „niech żyje Francja"! tak z tem samem przekonaniem następnego dnia będzie wołał: „niech żyja Niemcy!"** Nie potrafiły ich zasymilować takie Niemcy, o twardej dla nich ręce, taka Francja, łagodna dla nich jak baranek, taka Anglja obojętna dla ich poczynań, **byleby złota pomnażali**, takie Stany Zjednoczone, które kiedyś absolutnie **nie czyniły różnicy między żydem a chrześcijaninem**, a miałaby ich umieć zasymilować słaba Polska, chorująca wiecznie na zabójczą dla niej tolerancję względem wszystkich narodów a specjalnie względem żydów. A jednak znajdują się jeszcze w Polsce tacy chorobliwi manjacy, nawet na wysokich stanowiskach, którym się zdaje, że stare polskie przysłowie „czapką, papką i solą, ludzie ludzi niewolą" można zastosować i do żydów w obecnych czasach. Nic więcej fałszywego nad takie pojęcie!

Co to jest wogóle asymilacja? Pod względem politycznym asymilacja oznacza proces zlania się obcych żywiołów pod względem narodowym, religijnym lub kulturalnym, z rdzenną ludnością kraju. Asymilacja może być różnego rodzaju. Dla zupełnie **normalnego funkcjonowania organizmu państwowego niezbędnem nie jest, aby zasymilowana ludność wyzbyła się swego języka lub religji. Starczy najzupełniej, jeżeli się upodobni duchowo do ludności rdzennej i panującej, jeżeli przejmie się jej ideałami i jej tradycjami i jeśli wraz z nią dążyć będzie szczerze do realizacji istotnych interesów narodu i państwa, do którego należy.** Bretończycy we Francji n. p., zachowali swój odrębny język, a przecież Francja tworzy jednolitą całość pod względem narodowym i państwowym.

W Polsce znakomitymi patrjotami byli innowiercy a grecko-katolccy Rusini czuli i działali, czują i działają po polsku. **Aby asymilacja mogła być jak najwięcej pogłębioną ku temu potrzebna jest wewnętrzna spoistość a zewnętrzna siła państwa.**

Czy te dwa warunki posiadamy? Czy posiadaliśmy je kiedykolwiek, aby marzyć o asymilacji żydów? Nigdy! Dla tego żydzi zawsze dla Polski wrogo byli usposobieni, dlatego o ich asymilacji nigdy mowy być nawet nie mogło, tem więcej, że nie mogły tego dokonać ani spoistsze wewnątrz ani silniejsze na zewnątrz od nas narody.

O asymilacji żydów ani nam marzyć nie wolno. Próbowali tego kiedyś w południowej Rosji Chazarzy,

a koniec był ten, że w owych niekulturalnych i niecywilizowanych czasach sami przyjęli religię Mojżeszową i najzupełniej zżydzili się. **Asymilacji żydów nie tyle przeszkadza odrębna rasa, odrębne wierzenia i obyczaje, ile istotny cel ich pragnień i dążeń**, a tym jest: **niezlanie się** z ludnością tubylczą, lecz panowanie nad nią i nad światem. Stąd pochodzi, że żydzi chasydzi tak pieczołowicie strzegą a okrótnie prześladują te żydówki, które zdradzają chęć przejścia na chrześcijanizm, jako matki przyszłych matek żydowskich.

Żydzi, a raczej ich odłam, propagują głośno program asymilacji, a wszyscy ci, co na te hasła lecą, są kozłami ofiarnymi samych żydów. **Ci łudzą programem tym rozmyślnie ludność nieżydowską, aby zapewnić żydom spokojną egzystencję w państwie aż do chwili, kiedy, według mocnej wiary Izraela zapanują nad światem.**

Niechaj się więc nikt nie łudzi, by żydów dobrym czy złym sposobem można zasymilować, a przynajmniej stworzyć z nich użytecznych i do kraju przywiązanych obywateli. Żyd w Polsce wrogiem zawsze był i zawsze będzie, bo nie czuje ani silnej spoistości wewnątrz państwa ani siły na zewnątrz. **Tolerancję naszą, łagodność, ustępliwość nigdy inaczej tłumaczyć sobie nie będzie jak słabością i dla tego żądać będzie dla siebie coraz więcej przywilejów, prerogatyw, bo wie, że od słabej Polski cierpliwością a stałością wszystko** uzyska. Oceniając pod kątem widzenia żydostwo w Polsce, nie pojmujemy wprost, jak można przyznawać żydom, że w Polsce nie posiadają jeszcze wszystkich praw jakie posiadać powinni. Przypominamy tylko badanie żydowskich potrzeb na Wołyniu, Podlasiu i w Lubelskiem przez eksperta żyda. Biada narodowi, który pragnie nad taką rasą jak żydowska panować łagodnością a nie batem. Naród taki przyszłości mieć nie może.

Tylko najenergiczniejsze i natychmiastowe ukrócenie samowoli, zuchwałości i bezczelności wywołuje w żydach, jako ludzie pierwotnym, kult dla siły i poszanowanie dla władz. **O tem rządzące czynniki w Polsce wiedzieć powinny i tak dalece duszę żydowską powinny znać.** Przyjrzeć się nam potrzeba tylko młodemu pokoleniu żydów. Gdy dawni żydzi pamiętają jeszcze rosyjskie, pruskie i austrjackie baty, jakie nad nimi stale wisiały, to młodsze pokolenia nie znają już tamy swej zuchwałości i zarozumiałości. Głoszą już przecie, a nawet prasa ich pisze, że już dzisiaj posiadają kulturalną przewagę nad narodami aryjskiemi. Młodzi żydzi, wychowanie powojenne, drwią i szydzą z ułomnych inwalidów wojennych, rzucają kamieniami do przydrożnych kapliczek, wyrostki szkolne kamieniami rzucają do uczestników procesyj, starsi swym dzieciom pozwalają na przechodzących wiernych w procesji odrabiać swą potrzebę z balkonów, na każdym kroku tworzą jaczejki, fałszują pieniądze, okradają Skarb Państwa, okazują jawnie swe wrogie państwu usposobienie, **a wśród nas zapomniani romantycy i Don Kiszoci deklamują jeszcze o asymilacji, zamiast nahajką panować nad tą wrogą Polsce rasą.** Ci pseudo mędrcy ze wschodu pragnęliby względem żydów postępować zgodnie z słowami Pisma św.: „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem". Fałszywi to prorocy, szkodnicy własnego narodu i własnej jego przyszłości. **Naiwnością swoją, nieznajomością duszy żydowskiej, halucynacjami ludzkościowemi grób tylko kopią własnej Ojczyźnie — Polsce.**

Esteha.

Zatrutym jest duch Narodu Polskiego.

Lwów, 20 marca 1931.

I znów trzeba uderzyć na alarm: Oto jest tu we Lwowie poważna polska i katolicka firma: **Józef Nowak, skład bielizny i konfekcji przy placu Marjackim**, która ogłosiła wyprzedaż z powodu grożącego jej bankructwa. Niechybnie po zwinięciu tej katolickiej firmy, zainstaluje się w jej miejsce jakiś żyd, jakaś firma żydowska, bo któż jak nie żydzi obejmują dziś placówki po chrześcijanach? I drugi kupiec p. **Alfons Uwiera**, skład bławatny, plac Halicki, również zwija swój interes, bo nie może się utrzymywać, co w jego miejsce, zachodzi obawa, przyjdzie jakiś żydowin. Dlaczego, jeśli jakiemuś żydowi zaczyna się źle powodzić, z pomocą spieszą mu jego współwyznawcy i nie dopuszczają, by tenże zbankrutował, a jeśli już musi koniecznie dotychczasowy interes zwinąć, natychmiast wynajdą mu inny sposób zarobkowania, lub też w mig założą mu ze składek inny interes na nowo? Bo żydzi są nadzwyczaj solidarni i wzajemnie się miłują i popierają! A zupełnie wprost przeciwnie dzieje się między chrześcijanami. Ktoś powiedzieć może, że żydzi mają pieniądze, więc im nie trudno poprzeć współwyznawcę. A między naszymi bogaczami, utytułowanymi, dość jest przecież takich, którzyby mogli bez najmniejszej dla siebie straty lub uszczerbku, poprzeć takiego kupca, który boryka się nieraz w straszny sposób z przeciwnościami i pożyczyć mu trochę pieniędzy, aby kryzys jego zażegnać, lub też choćby spółkę ad hoc tak jak to żydzi robią, założyć, którąby wspólnemi siłami dopomogła kupcowi do dźwigania się. **Ale do tego potrzeba trochę dobrej woli, miłości wzajemnej rodaków między sobą, narodowej i chrześcijańskiej, oraz zrozumienia własnego plemiennego interesu. A tego właśnie wszystkiego brak nam Polakom!!**

Może ten apel do społeczeństwa poskutkuje i znajdzie się przecież jakiś człowiek, lub jacyś ludzie-chrześcijanie, uczciwi altruiści z groszem, którzy jeszcze niemal w ostatniej chwili przyjdą tym kupcom z pomocą, by nie zbankrutowali zupełnie.

I znów dalszy fakt smutny: Oto w województwie lwowskiem, powiecie rawskim (Rawa ruska) są dobra **Karów**, własność pp. **Marmoroszów.** W rodzinie tej polsko - katolickiej istnieją niesnaski, nieporozumienia, które doprowadziły do tego, **że rodzina ta niewiadomo dlaczego, wzięła sobie do pomocy, jako doradcę i wybawcę żyda adwokata Reicha ze Lwowa, który wedle zasięgniętych wiadomości, objął cały ten majątek, składający się z kilku wsi w swój zarząd, a wypłaca tylko właścicielom pewien stały dochód, na utrzymanie.** Adwokat ten podobno założył w tym celu całe konsorcjum, oczywiście złożone z żydów, którzy niewątpliwie tak pięknie zarządzali Karowem, **aż pewnego dnia cały majątek przejdzie bezpowrotnie w ręce żydów.** Oto do czego doprowadzają waśnie rodzinne Polaków między sobą i posługiwanie się doradcami — żydami! Czyż pp. Marmoroszowie nie mogli z grona adwokatów lwowskich — chrześcijan, wybrać sobie na doradcę adwokata — katolika — Polaka? Czy musieli koniecznie oddać w zarząd majątek żydowi? Żydzi zaś, skoro tylko dowiedzą się, że gdzieś jest interes do zrobienia na „goju", gdzie można wykupić z rąk katolickich jakiś majątek, w tej chwili wciskają się tam, proponują pożyczki, by się wkręcić tylko, a dostawszy się, opanowują stopniowo cały bieg interesów danego osobnika i pomału doprowadzają chrześcijanina do zupełnej ruiny, a majątek przechodzi w ręce żydowskie! **Są całe okolice już w kraju, w których większe posiadłości ziemskie znajdują się w rękach żydowskich, np. okolica Tarnopola i inne!** W Tarnopolszczyźnie pozostał już tylko **jeden** właściciel ziemski, chrześcijanin-Polak, reszta to żydzi! Czy to nie straszne.

Tyle odstraszających przykładów naród nasz ma na innych **krajach**, gdzie żydzi żerują i bruździą np. **na** bolszewji, a mimo to nic naszego społeczeństwa chrześcijańskiego zbudzić, zreflektować i naprawić nie potrafi! Mimo to dalej nasze społeczeństwo popiera żydów kupując u nich i daje im zarabiać, a żydzi śmieją się z „gojów", którzy nieraz ciężko zapracowany grosz swój im znoszą i żydów wzbogacają.

Oby raz już nasze społeczeństwo przejrzało i poprawiło się z tych wielkich, bardzo wielkich grzechów społeczno - narodowych, ale **rychło**, by było jeszcze nie zapóźno!

Dr. T. L.

Problem żydowski.

Z pośród wszystkich państw starej Babci-Europy największy odsetek żydów posiada Polska. Przywileje, z jakich żydowin, dzięki tym czy innym wpływom korzystał w Polsce za Kazimierza Wielkiego, rozciągnęły się i na potomków Machabeuszów i Karaimów, mających sobie za wielkie szczęście pasożytowanie na dzisiejszym biednym organiźmie Ojczyzny naszej. To jest istotnie wielkie fatum dziejowe! **Potępieńcze judaszowe legjony dławią i duszą nas, zatruwają zdrowy organizm społeczeństwa Polskiego, szczególniej mas, bądź mało uświadomionych, bądź mało inteligentnych,** — a zatem złych Polaków, którzy gwoli tym czy innym interesom, zamykają świadomie oczy na zło i dają się brać na lep żydowski.

Jak wyżej powiedziałem z państw europejskich Polska posiada żydów najwięcej. Przedwojenna Rosja carów gorliwie broniła się przed zalewem żydowskiej zarazy i specjalnie „ad hoc" wydane ustawy wykluczały w wielu centralnych guberniach Rosji, pobyt żydów, — w innych znów ograniczały do ścisłych b. krótkich terminów przebywanie. Wiedzieli dobrze Moskale czem żydzi pachną i jaką kolosalną deprawację i rozkład wprowadzają w społeczeństwo. Pamiętny pogrom (rzeź) w Kiszyniowie, a inne sporadycznie powtarzające się pogromy żydów w tych lub innych miejscowościach Rosji, **były wymownym dowodem ucisku, jaki naród rosyjski od żydów doznawał, — były dowodem doraźnej samoobrony jaką Rosjanie, gwoli oczyszczenia** kraju od pasożytów, **podjęli.** Rzecz prosta, daleki jestem, jak i każdy uczciwy i szlachetny człowiek, od pochwalania metod pogromów. Stokroć lepszym systemem walki bezkrwawej, **walki szlachetnej, etycznej — to walka na polu bojkotu kompletnego — t. j. nie kupowania od żydów ani nie sprzedawania nic żydom,** — czego, niestety, bardzo wielu Polaków zrozumieć nie chce, czy nie może.

Żydzi **tworzący, silny, zwarty, jednolity, masoński front,** zasilani w olbrzymie dolarowe fundusze przez swą amerykańską centralę, są elementem niezmiernie trudnym do zwalczania wielka ich rozrodczość, będąca nakazem talmudu, sprawia, że żydzi wszędzie, nieraz mimo ciężkich warunków bytowania, mnożą się w zastraszający sposób, jakkolwiek ostatnie statystyki wykazują, że ogólnie na całym globie ilość ich stopniowo spada. Daj to Boże!

Państwa Skandynawskie — Szwecja, Norwegja, Danja — mają najmniejszy procent żydów. Poza Polską i Rosją — najwięcej żydów mają: Węgry, Włochy, Francja, Hiszpanja oraz państwa bałkańskie! W zachodnich państwach żydzi się najwięcej asymilowali tak, że nieraz trudno tam odróżnić żyda od tuziemca, — co jest zawsze groźne. Najwstrętniejszy typ chałaciarzy pozostał wyłącznie nieomal przywilejem Polski, no i Rosji. W każdym razie **ten czy inny ubiór żydowski, więcej lub mniej specyficzny, kryje niemniej zawsze jednakowo dla chrześcijanina groźny element, który zdolny zatruć każdy nieodpowiednio uświadomiony i nieodpowiednio uodporniony organizm chrześcijański.** Jak przed gazami trujacemi zabezpieczamy się w odpowiednie maski antigazowe, tak i przeciw gazom żydowskim zgorszenia, zepsucia, wyzysku, lichwy, paserstwa, sutenerstwa, oraz wszelkiego rodzaju oszustwom i wyuzdanym bezeceństwom żydowskim — winniśmy zabezpieczyć się w **maski właściwego uspołecznienia, wypływającego z głęboko pojętej etyki, opartej o niewzruszone, przepiękne prawdy Chrystusowe,** — a wtedy pewnem będzie nasze zwycięstwo w walce ze smokiem judaszowym!

Charakterystyczny, wysoce specyficzny zapach żydowski, — mimo nieraz pozorną kulturę i cywilizację synów Machabeusza, — sprawia, że żyda, choćby skończył wyższe studja i obracał się czas dłuższy w sferach ludzi europejskich zawsze i wszędzie poznać można — i to całe szczęście.

A teraz rzućmy okiem na tak bardzo dziś rozpowszechnione kino, do którego uczęszczają bardzo liczne rzesze naszej młodzieży, tej przyszłości narodu naszego. **Przemysł** kinowy w 90 proc. odmianach opanowany jest przez żydów, bądź polskich, bądź zagranicznych, zawsze jednako nam wrogich i niebezpiecznych.

Jeśli będziemy bacznie analizowali treść przeróżnych filmów, skonstatujemy z przerażeniem, że większość z nich to obrazy gorszące, zawsze nieomal graniczące z pornografją, w mniejszym lub większym stopniu, — filmy budzące jaknajgorsze instynkty i kompletnie demoralizujące. Nie wątpię ani na chwilę, że gdyby w Polsce był Mussolini, obrazy o treści obrażającej uczucia moralne byłyby oficjalnie zabronione. Na wszystko patrzymy bardzo pobłażliwem okiem ciągle mówimy sobie: „ano jakoś to będzie". niedoceniamy zła, jesteśmy kompletnie niefrasobliwi i zawsze dobrej myśli. — nie zdajemy sobie zupełnie z tego sprawy, że kiedyśkolwiek to się na nas krwawo odbije.

Wracając się do kina, to winno ono być propagatorem jaknajlepszych rzeczy, dając obrazy budujące, uszlachetniające i wogóle film ma dać zdrowy posiłek, godziwą rozrywkę. I wynalazca napewno pierwejby był raczej zaniechał rozpo-

wszechnienia tego tak doniosłego wynalazku, gdyby był mógł przeczuć, że będzie on kiedykolwiek wśród państw kulturalnych rozsadnikiem demoralizacji i zgorszenia, jakie naogół przeciętne obrazy dają. Obrazy treści pouczającej bądź wybitnie religijnej, naukowej, historycznej, geograficznej, przyrodniczej, — b. rzadko się ukazują, a jeśli są wyświetlane, frekwencja wówczas jest b. małą — **wymownie świadczy to o ogólnym upadku moralnym, etycznym i estetycznym.**

Tak więc nad tą pracą destrukcyjną — „via radio" — **ku naszej zgubie** pracują usilnie nasi odwieczni wrogowie — żydowiny, którzy, jak wyżej wspomniałem, mają gros wytwórni filmowych. Walka z tem jest niezmiernie trudna, nie należy jednak rąk opuszczać, — lecz bić na alarm i walczyć do upadłego.

Wszystkie organizacje społeczne o charakterze wybitnie religijnym mają tu nader wielkie, szczytne i poważne, a i niemniej **pilne** zadanie do spełnienia.

S. O.

—o§o—

Zmiana konstytucji nie może być dokonaną bez żydów.

Poseł Grynbaum czuje się strasznie urażonym, bo go nie dopuszczono do komisji konstytucyjnej, do której przeznaczyło go Koło żydowskie. W liście do Koła Żydowskiego dał upust swemu zawodowi pisząc dosłownie:

„Moja kandydatura do komisji konstytucyjnej, w której pracowałem od pierwszego Sejmu została przez B. B. odrzucona jak się tego spodziewałem. Nie wiem, jak panowie na to zareagują, ale proszę więcej nie zabiegać o dopuszczenie mnie do komisji konstytucyjnej. Łaski panów z B. B. nie chcę".

Żydzi wogóle czują się obrażeni przez lekceważenie ich w sejmie. — Dr. Rosmarin pisze bowiem we lwowskim „Tugblatt":

„Jeśli bowiem chodzi o mniejszość to istnieje ona dla nich jedynie na papierze, nie znajdując wogóle w swych zasadniczych postanowieniach zastosowania. Żydzi z całą energją i stanowczością protestowali przeciw tym tendencjom zmiany konstytucji, które pragną parlament zmienić w instytucję, służącą jedynie do wypowiadania opinji. Wychodzi przytem z uzasadnionego stanowiska, **że parlament, bez względu na to, czy wobec żydów spełniał dotąd swe żądania, musi być trybuną, z którejby słyszanym był głos protestu przeciw niesprawiedliwości, wyrządzanych ludności żydowskiej i głos wołania o urzeczywistnienie ich najważniejszych postulatów życiowych".**

Wydaje się — mówi autor artykułu — że niezależnie od szumnych zapowiedzi sprawa konstytucji znalazła się na martwym punkcie. „...Mimoto nie może zagasnąć czujność opinji żydowskiej. Jeśli np. z pewnych stron czynione są wysiłki, aby nie dopuścić do prac reprezentanta ludności żydowskiej, a więc posła delegowanego przez Koło Żydowskie, **musi się na to znaleźć należyta odpowiedź całej żydowskiej opinji publicznej.**

Niezależnie od siły, którą reprezentuje blok rządowy i jego większość w sejmie i senacie **musi być głos żydowstwa, a więc 11 procent ludności państwa polskiego wysłuchany w komisji konstytucyjnej, o ile prace tej komisji nie mają mieć charakteru wybitnie antysemickiego.** Manewry, mające na celu powołanie w charakterze zastępcy żydów jednostek, dla których każde skinienie pańskie jest kategorycznym rozkazem nie będą uwieńczone sukcesem. O tem powinni wiedzieć obecni władcy Polski".

A więc żydzi zaczynają już grozić Rządowi polskiemu. Więc tak dalece zaszliśmy naszą pobłażliwością i ustępliwością. Żądają nadmiernie, a gdy chcemy o najistotniejszych interesach państwa stanowić bez nich — grożą.

Taką to ta dusza żyda — przybłędy.

Żydzi a błota Pińskie!

ŻYDZI ZAPAŁALI CHĘCIĄ PRACY NA ROLI. — PRAGNĄ RZUCIĆ PIENIĄDZE NA OSUSZENIE — BŁOT PIŃSKICH. — POLSKA POSIADA ATOLI WIELKIE WĄTPLIWOŚCI DO PRZYJĘCIA TEGO PODARUNKU DANAID. — MA OBAWĘ OSIEDLAĆ ŻYDÓW NA POGRANICZU ROSYJSKIEM. — ŻYDZI KRZYCZĄ Z POWODU TEGO NA WIELKĄ KRZYWDĘ.

Każde państwo pragnie na swych pograniczach posiadać ludność jak najpatrjotyczniejszą, by w razie wojny nieprzyjaciel nie znajdował w niej nietylko sprzyjającej mu ludności — lecz i szpiegów, gotowych na wszystko. Nam Polakom z dwóch stron może tylko zagrażać wojna, od zachodniej i wschodniej ściany. Z tego powodu leży w interesie każdego państwa, by jego ludność nadgraniczna była jak najwięcej zadowoloną i dla państwa pewną. Z tego punktu widzenia wychodząc, **żydzi do osiedlenia ich na Polesiu się nie nadają, — gdyż zawsze dla Polski kuli zdradę i łączyli się z wrogami.**

Zawiedzeni żydzi, że im się nie uda osiąść na pograniczu, by mogli kontrabandę i szpiegostwo uprawiać w ten sposób dają upust na łamach „Naszego Przeglądu" swej niechęci:

„Żydowski kapitał amerykański gotów jest przyjść z pomocą rządowi polskiemu w sprawie osuszenia osławionych błot pińskich. Zdawałoby się, że niema w tem nic złego, mniejsza czy mają na tych terenach pracować rolnicy żydowscy, ukraińscy, lub białorusini — czy to dla państwa nie wszystko jedno? Toć błota nieprzynoszące teraz żadnej korzyści poczną dawać dochody. Ale szowiniści wolą, by błota pozostały błotami, ale broń Boże, by pracowali tam żydzi, lub białorusini etc... Tak powiada oficjalny przedstawiciel tej, obecnej opozycyjnej, partji, która stale się chełpi swą pracą państwotwórczą".

Żydzi więc nie chcą zrozumieć, że tylko jako niepewny dla państwa element są nipożądanymi na pograniczach. Takimi niestety okazali się aż za dobitnie na Górnym Śląsku.

Lwów -- strasznem ostrzeżeniem dla innych miast Polski.

POLAK NARAŻONY NA SZYKANY I UPOŚLEDZENIA OD ŻYDÓW. TOW. MUZYCZNE URZĄDZA KONCERTY DYLETANTÓW ŻYDOWSKICH. — ZWIĄZEK ZAWODOWYCH MUZYKÓW — POSTRACHEM SZANUJĄCYCH SIĘ MUZYKÓW. — HANIEBNA GOSPODARKA ŻYDOWSKA W TEATRACH MIEJSKICH. — PAN DYREKTOR CZAPELSKI — TO WIELKOŚĆ U ŻYDÓW.

Lwów, 18 marca 1931.

Lwowie bohaterów, rzecz to niepojęta,
Od kiedy tobą rządzą żydzięta!
Od kiedy zuchwali się w tobie to plemię?
Od kiedy wyżarło już z głowy ci ciemię,
Że już nie czujesz ni hańby, ni sromu,
Że bronić przed żydem już cię niema komu!

W ostatnim czasie na łamach „Hasła Podwawelskiego" coraz więcej podnoszą się głosy w sprawie zażydzonego naszego tak bohaterskiego miasta Lwowa.

Artykuł: „Lwów — przerażającym obrazem Judeo-Polski", w nr. 10 trafił każdemu prawdziwemu Lwowianinowi do serca. O Lwowie niestety zamało piszemy, chociaż to miasto najwięcej zażydzone w Polsce **a ponadto przez najwięcej bezkarnością rozzuchwalone żydostwo.** Podróżni, zwiedzający Lwów, nazywają miasto nasze **„Lwowem dla nas straconym."**

Polacy w innych stronach nie zdają sobie nawet sprawy, jakie my tutaj piekło, tortury, uciemiężenia ze strony rozhukanego żywiołu żydowskiego przeżywać musimy.

Judeo-Polska, nic tylko Judeo-Polska cały ten nasz Lwów kochany. Żydzi sami już odczuwają, że panoszą się za wiele. **Sami nieraz w nagłym napadzie szczerości przyznają, że krzywdy, jakie nam wyrządzają, są za wielkie i że one się prędzej czy później na nich samych zemszczą.**

Obawiają się przyszłości, więc coraz liczniej podnoszą na łamach dzienników hasło: **„zgodnego współżycia z chrześcijanami".** Ciekawiśmy tylko, jak oni sobie to „zgodne współżycie" przedstawiają i — o czem nam zapominać nie wolno — „ile ono potrzebować będzie kosztować"? Już sam fakt, że oni przybłędy, pijawki nam rzucają jak **łaskę** „zgodne współżycie" z nami, **jak tryumfatorzy — zwycięzcy,** jest dla nas sromotnym policzkiem, a jednak czuć go nie chcemy.

Coś w zakamarkach niezatrutych jeszcze przez żydów serc się odezwało jednak, bo założono organizację **„Samopomoc"**, która jednak sukcesu z kupcami nie osiągnęła. Zrażać nam się tem nie należy! **Kupiectwo jeszcze sobie nie uprzytomniło, że tylko tak długo może być polskiem jak długo społeczeństwo czuć będzie po polsku.** A ponieważ żydzi coraz silniej je grzebią, **więc kupiectwu, o ile w walce ze żydami nie zacznie kroczyć na czele, zabraknąć może klienteli polskiej i pójdzie na służbę zupełnie do żydów.** — Miejmy nadzieję, że i ono się wreszcie ze swego snu kosmopolitycznego czytaj żydowskiego, obudzi.

Gospodarczo, finansowo już zupełnie siedzimy w kieszeni żydowskiej. Teraz idziemy już do nich w niewolę kulturalną i to niestety dobrowolnie. My, Słowianie, tak dalece już zatraciliśmy poczucie tego co się godzi a co się nie godzi, że nic nas nie wzrusza, że Tow. Muzyczne n. p. urządza koncert małoletniego żydka Nadelsticha" z orkiestrą pod kierownictwem „Wahrhaftiga". Mniejsza o „Nadelstichów" i „Wahrhaftigów", czy innych żydowskich dyletantów.

Nie pojmujemy jednak, jak Polskie Towarzystwo Muzyczne posiadające jako członków ludzi bardzo poważnych, może się poniżyć do roli biura reklamy dla żydowskich miernot muzycznych. Czyż myśmy już zupełnie obrani z poczucia godności własnej i narodowej? **„Nikczemny jest ten naród, który wszystkiego nie poświęca dla swego honoru"** — głosił Schiller. a my? Czyżby za czasów ś. p. dyrektora Mieczysława Sołtysa miał kto odwagę takie kocie koncerty urządzać w sali Tow. Muzycznego? Wstyd! Wstyd dla nas, że bezmyślnie, zatraciwszy ostatnia szczyptę naszej godności, własne nasze gniazdo kalamy.

Nie koniec na tem! Przy ul. Lindego nr. 10 istnieje opanowany najzupełniej przez żydów **„Związek Zawodowych Muzyków".** Rządzi i trzęsie nim wiceprezes żyd J. Hand, znany społeczeństwu lwowskiemu aż za dobrze. Tutejsze dzienniki swego czasu rozpisywały się obszernie o różnych brudnych sprawkach i procesach łapówkowych związku tego. — Skompromitowany z kretesem stracił prawo bytu. A jednak istnieje dla żyda Handa, by jak najdłużej mógł się szczycić godnością wiceprezesa.

Rozejrzmy się w Teatrach Miejskich pod sławnem dyrektorstwem **p. Czapelskiego, któremu w Poznaniu brakło żydów, więc go opuścił,** by uszczęśliwić swą osobą Lwów i cieszyć się wziętością i popularnością u żydów. Kto w nich rządzi, kto jest ich panem? Żydzi a p. Czapelski to tylko parawanik. listek figowy dla ich rządów. Orkiestry opanowane są przez Hand'a. On ze swymi szabesgojami, w których orszaku na czele kroczy p. dyrektor Czapelski, **terroryzuje, intryguje, pozbawia posad zawodowych muzyków wyznania rzym kat. Hand ze szabesgojami żeruje tutaj jak na własnem podwórku.** Z jakąś talmudystyczną, semicką zaciętością i mściwością pozbawia chrześcijan muzyków chleba. Biada takiemu muzykowi co raz popadnie w nie łaskę Handa. Zagranicą szukać niejeden jest zniewolony kawałka chleba bo w Polsce dosięgnie go mściwa ręka Handowa. A ileż dobrych i uczci-

wy muzyków z powodu Handa żyje w skrajnej nędzy. Co się dzieje w orkiestrach teatralnych, to samo i w innych dziedzinach teatrów. Przecież za błogosławionych rządów jaśnie pa na dyrektora Czapelskiego nawet chrześcijanki usunięto ze szatni a od dano je żydówkom.

Na te stosunki patrzy każdy Lwo wianin. **Każdy czuje po sobie, że jest w mieście naszem maltretowanym, upośledzanym obywatelem II klasy.** Niema jednak czynu zbiorowego, by się jął samoobrony, **bo energja we Lwowianach zamarła w r. 1918 w rowach ulicznych we walkach z Ukraińcami.** Każdy z nas jest tylko już sceavus salans (skaczący niewolnik) któremu przygrywa żyd. Straszna to niewola!

Eljot.

MAŁY FELJETON.

Serenada dyrygenta Lutni w Żywcu pod oknami swej Salczi.

Synogarliczko, Salusz ty moje
Ja tobie śpiewam „Lutnistów" pan
Rübner, co w śpiewie kształci tu goje
Choć z braku żydów Żywiec jest znan.
Lecz goje z Żywca, żyć nie umieją,
Już bez Zablocia, gdzie „naszych" rój.
Salcze, bądź moją, niech zbaranieją
Goje, gdy mąż ja zostanę twój.

Usłysz, Salusze, moje wzdychanie
Wszak żydków naszych okrada świat
Wszak żydki jęczą przy płaczu ścianie
Bo Arab smaga naszych, jak kat.
Gdzie się podziały, te dobre czasy,
Gdyśmy wodzili Anglję za nos,
Gdyśmy z tych goi drżeć mogli pasy,
I złoto sypać w Wszechjudy trzos.

Dzisiaj nas goni Niemiec straszliwy,
Austrjak, ten Ligi Narodów syn,
Rumun, co żydom upiór straszliwy,
Czech, co swe groźby zamienia w czyn.
Wuj Sam też mruczy, że go zjadamy,
Że biedę, nędzę my dalim mu,
Że nic nie dajem, wszystko żądamy,
Zgnoilim kraj mu a tfu, a tfu!

Jedyna Polska jeszcze nam rajem
I Palestyną i manną jest,
Choć na kawałki my ją wciąż krajem,
Kradziem jej stale das Allerbest.
Ach! naród polski taki potulny,
Taki głupiutki jest, jak ta gęś,
My z nim śpiewamy majufes wspólny
I szepczem w ucho złotem nam trzęś.

A te biedaczki, głupie Polaczki
Harują, orzą żydom na plon!
I złoto znoszą, polskie herlaczki,
I znosić będą aż po swój zgon!
Więc, Salcze moje ty giętkie w nogi,
Pląsajmy żywo, gdzie polski kraj,
Które nam same wszak dały bogi
By był dla żydków niebo i raj.

Goj niech haruje, niech jada kaszę,
Gnije jak bydle przy pracy swej,
My Salcze tańczmy, bo jutro nasze
I do mnie ufność i serce miej.
Ja jeszcze pieniądz, władze zaszczyty,
Wszystko to złożę u stópek twych,
W chałat ubiorę, wiatrem podszyty,
Wnet „szabesgojów" — przyjaciół mych.

Oni cię zrobią burmistrzową
I śpiewać będą pod oknem twym,
I będziesz gojów wielką królową,
I drwić z nich będziesz z Rübnerkiem swym
Więc tańczmy żywo, bo złoto nasze
Fabryki nasze i nasz jest kraj.
Wnet zgnębim docna to plemię lasze;
Co kraj im piekło, nam żydkom raj.

Esteha.

Krzyk rozpaczy rodziców

z powodu działalności Kuratorjum Szkolnego we Lwowie

JEDEN Z WIELU PRZYKŁADÓW W TARNOBRZEGU. — ZABAWY GIMNAZJALNE OŚRODKAMI HULATYK. — PIJANY UCZEŃ GIMNAZJALNY SPADA ZE SCHODÓW. — W STANIE GROŹNYM PRZEWOZI SIĘ GO DO SZPITALA. — W RZECE TONIE KILKU UCZNIÓW. — MEMORJAŁ WYDZ. POW. DO KURATORJUM SZKOLNEGO I MIN. W. R. i O. P. — WSZYSTKO IDZIE DAWNYM TRYBEM. — LIST OTWARTY ZROZPACZONYCH MATEK. — GDZIEŻ NASI POSŁOWIE? GDZIE SEJM?

Tarnobrzeg, 18 marca br

Działalność Kuratorjum Szkolnego we Lwowie, które wszystkie podległe sobie uczelnie w niesłychany spo sób zażydziło, napawa koła rodziciel skie głuchą rozpaczą. Nie dość, że wychowaniem młodzieży katolickiej kierują dzisiaj żydzi, to na domiar złego zamieniają się nasze uczelnie w przybytki hulatyk i innych starszym pokoleniom za czasów pobytu w szko łach średnich nieznanych i niedostępnych rozrywek. Wszelkie odnoszenia się z powodu takich stosunków do Kuratorjum Szkolnego we Lwowie, to groch rzucany o ścianę, a **Ministerstwu Oświaty Publicznej takich memorjałów i zażaleń zapewne** wcale się nie przedkłada. Inaczej zrozumiećby nie można, jakby takie stosun ki mogły być tolerowane w szkołach średnich.

W takich atmosferach wytrwarzają się stosunki w naszych uczelniach, przypominające istniejące u naszego wschodniego sąsiada. **Ciała profesorskie nie zażywają najmniejszego szacunku u uczniów, wybija im się okna urządza nocne kocie muzyki, posyła paczki z kałem ludzkim.** Na dowód przytaczamy stosunki, panujące w państwowem gimnazjum w Tarnobrzegu.

Kilka miesięcy temu urządzono bal gimnazjalny pod nadzorem profesorów. **Lała się wódka, młodzież szkolna tańczyła pijana obojga płci pod nadzorem nietrzeźwych profesorów. W rezultacie spadł pijany uczeń 8 kla sy Buszek z I piętra ze schodów i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala. Pewien czas po balu utonęło w rzece kilku uczniów przy kąpaniu pod nadzorem profesorów.** Stał się huczek nielada. Wydział Powiato wy wygotował memorjał do Min. W. R. i O. P. oraz Kuratorjum Szkolnego, jednego z profesorów zawieszono w czynnościach. Koło Rodzicielskie rozwiązano, i na tem sprawa utknęła Nieco później powrócił pan profesor do swych zajęć i Koło Rodzicielskie zaczęło znowu być czynne. Bale przy obecnej biedzie i nędzy odbywały się nadal, wpływy żydów profesorów — Laufera i towarzyszy z ich dyrektorem Czechowskim okazały się silniej sze, jak krzyk rozpaczonych rodziców, **którzy z rozdartem sercem patrzeć muszą na ten sposób wychowywania młodzieży, a Kuratorjum Szkol ne spi snem błogosławionych, nie sły sząc złorzeczeń i przekleństw, miota nych na członków jego z ust nieszczęśliwych rodziców.**

Nie widząc innej rady, nie znając innej drogi, by haniącemu temu systemowi wychowywania młodzieży obojga płci kres położyć, przesłały nam obecnie **zrozpaczone matki gimnazjalnej młodzieży w Tarnobrzegu list otwarty do Kuratorjum Szkolnego i Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o opublikowanie go, by na tej drodze trafić do władz najwyższych, nie mając i nie widząc sposobu trafienia do nich inaczej. List ten zamieszczamy** w całej rozciągłości bez najmniejszych zmian.

Brzmi on:

GŁOS MATEK DO PANA MINISTRA W. R. i O. P. I KURATORJUM LWOWSKIEGO.

My, matki, powodowane nieskalaną troską o wychowanie naszych córek i synów, **zwracamy się lojalnie i uprzejmie z interpelacją do Pana Ministra W. R. i O. P. i Kuratorjum Lwowkiego, a to z przyczyny następującej:**

Po ś. p. dyr. **Sobińskim**, późniejszym Kuratorze Lowskim, po p. dyr. Radomskim został zamianowany dyrektorem państwowego gimnazjum w Tarnobrzegu p. A. Czechowski. Od tego czasu coś się w gimnazjum załamało. Nie do nas należy wyszukiwanie winowajców. My obserwujemy pewne następstwa, a prasa coraz częściej alarmuje i nawołuje do uzdrowienia gimnazjum.

Przed paru miesiącami Tarnobrzeg doznał prawdziwego wstrząsu wylka nicznego na wiadomość, **że w gimnazjum odbył się bal, w kórym udział brała młodzież męska i żeńska. Działy się tam „rzeczy"** tak wzruszające sumienie obywatelskie, **że bardzo po ważna instytucja zwróciła się w spra wie balu do Pana Ministra**, a odpis **memorjału przesłano do Kuratorjum Okr. Szk. Lwów.**

W krótkim czasie po balu utonęło w rzece paru studentów gimnazjalnych. Kuratorjum na krzyk rozpaczy rodziców rozpoczęło dochodzenie. Zawieszono w czynnościach jednego z nauczycieli gimnazjum, potem rozwiązano radę rodzicielską przy tej szkole.

Wrzało, jak w ulu! Zdawało sie, że po tych wstrząsach nastąpi odrodzenie. Ale cóż? Tragiczne dni minęły i znów wszystko powróciło do biegu swego łożyska. Ale opinja wciąż się budzi, bo serce matek wciąż bije.... **Matki wciąż pytaja, czy bale, połacze ne z pijatyką i śmiertelnemi następstwami nie sprzeciwiają się odpowiednim okólnikom? Czy są winni śmierci studentów w rzece? Czy rozwiązanie koła rodzicielskiego przy gimnazjum było potyktowane względami wychowawczemi?** To są pytania stro skanych matek, jakie zanoszą do Pana Ministra W. R. i O. P. i wysokiego Kuratorjum Lwowskiego.

Podnosimy, że nie znamy odpowiedzi na głośny memorjał w sprawie balu, **nie wiemy dlaczego zawieszony nauczyciel w swoich czynnościach po wrócił do normalnej pracy, a koło rodzicielskie znów się porusza?** Czyżby to wszystko były pogłoski?!

Podnosimy, że w życiu pewnej części młodzieży gimnazjum coś się kłóci i tak: **wotujemy wybite okna profesorom, nadsyłanie niektórym człon kom zespołu nauczycielskiego paczek z kałem ludzkim, zakłócanie ciszy wieczornej i nocnej, ustawiczne zaba wy w gimnazjum w takim kryzysie gospodarczym, bynajmniej nie obce są nam inne sprawki, o których z pew nych względów nie chcemy publicznie mówić.**

Musimy tem bardziej alarmować, że do gimnazjum uczęszcza młodzież męska i żeńska, a bardzo obawiamy się, czy „wstrząsające wypadki", pozostawione bez zakończenia faktu, wiadomego opinji publicznej, mogą budzić szczere zaufanie do strony wy chowaczej szkoły.

Z tego tytułu upraszamy Naczelne władze Szkolne o przesłanie redakcji „Hasła Podwawelskiego" swej opinji, celem uspokojenia matek, trwo żnych o wychowanie swych dzieci.

Nadmieniamy, że ze zrozumiałych powodów nie wymieniamy żadnego nazwiska, z którem zdaniem naszem, połączona byłaby wina za to, co nas musi nabawiać głębokim lękiem pragniemy, aby wróciły czasy dyrektorów Sobińskiego i Radomskiego.

Stroskane matki.

Powyższy list otwarty, z którego przebija krzyk serca rozpaczonych rodzicielek, mówi sam za siebie. Nie chcemy bliżej objaśniać „o jakich to sprawach ze względów „publicznych" nie chcą stroskane matki mówić. **Widzimy atoli, że nie porzeba nam do Rosji wcale jeździć, by się zapoznawać ze stosunkami bolszewickiemi w tamtejszych uczelniach.**

„Od takich wieści bieleje włos"! Ponieważ nasi posłowie są dla takich spraw nieprzystępni, wyręczamy ich i zapytujemy Min. W. R. i O. P.:

Czy **Mu bolszewickie stosunki, panujące w gimnazjum w Tarnobrzegu są wiadome i co zamierza uczynić, by rozpijaniu i demoralizowaniu młodzie ży obojga płci położyć kres?**

W Kałuszu wykupili inspektora policji z aresztu.

ZŁOŻYLI 35 TYSIĘCY KAUCJI. — PAN INSPEKTOR NADAL PEŁNI SŁUŻBĘ W KAŁUSZU. — RADOŚĆ WŚRÓD SYNÓW IZRAELA Z POWODU TEGO. — W KTÓREM PAŃSTWIE BYŁOBY TO MOŻLIWE? — MAGISTRAT SPRZEDAŁ ZA BEZCEN PARCELĘ POD BUDOWĘ KAHAŁU. — NIKT ŻYDOM NIE UWAŻA NA PALCE. — CZYNIĄ, CO CHCĄ ZE SZKODĄ ZAWSZE DLA CHRZEŚCIJAN.

Kałusz, 18 marca br.

Żydzi już niejedno zakupowali i wy kupowali, o czem nawet chrześcijanie nie pomyśleli, by się to na coś zdać mogło. By jednak inspektora po licji wykupić z aresztu, żywego, prawdziwego, dyplomowanego, na taki pomysł, nawet słyny powieściopisarz angielskiEdgar Wallace ani też Conan Doyle, słynny twórca Sherlocka Holmesa nie wpadli. „Nowalję" tę sta nowczo uskutecznili żydzi, a do tego w zażydzonym Kałuszu na większą chwałę tego miasta. Sprawa miała się następująco:

Policja Państwowa miasta Lwowa przyaresztowała tutejszego inspektora policji miejskiej Strausa pod zarzutem o nadużycie władzy urzędowej i sprzeniewierzenie materjału ele krytycznego na szkodę pewnej firmy lwowskiej. Inspektor Straus dobrze musiał być zapisanym u tutejszego żydostwa. W areszcie bowiem przesiedział trzy tygodnie. Żydzi bowiem wy kupili go za sumę 35 tys. zł. i osadzili na dawnem stanowisku. **Wysoka ta kaucja świadczy wymownie, że zarzu ty muszą być bardzo poważnej natury.** Dla żydów atoli nic niemożliwe go w Polsce nie istnieje. Kaucję tę złożyli: 1. browar żydowski Mühlstein i Spiendel 20000 zł., Neumann

trafikant hurtowy, 10000 zł. 3. kahał tj. całe miasto 5000 zł. Pan inspektor policji miejskiej Straus, jako pupil tutejszego żydostwa, chodzi nadal w czci i sławie po mieście, pełniąc swe obowiązki ku wielkiej radości Kałuskiej Jerozolimy. Żydzi zawsze niezwykle są wdzięczni za okazane im serce i życzliwości, według gen. konsula w Chicago p. Zbyszewskiego. Nigdy atoli nie zapominają upiec na takim różnie wdzięczności swej własnej pieczeni, co zapomniał dodać gen. konsul w Chicago p. Zbyszewski. Żydzi też zupełnie jawnie mają w niedziele teraz swe sklepy pootwierane. Nikt im tego nie wzbrania. Ustawy o spoczynku niedzielnym mogą być wydawane dla całej Polski, tylko nie dla Kałusza, wszyscy obywatele Polski muszą je przestrzegać tylko nie żydzi. Ci mają osobne przywileje a w Kałuszu niedawno przecież wykupili miłego sercu swemu p. inspektora Strausa za sumę 35 tys. zł. z aresztu. Niema więc co o tem mówić! **Ze pełnienie służby inspektora policji — chociaż miejskiej — pozostającego pod śledztwem nie zgadza się jakoś ze sumieniem publicznem i pojęciem o praworządności w Polsce, o tem nikt nie mówi. Skandal to nowy, niebywały; skandal nad skandale, a żydzi śmieją się z nas i naszego obszernego serca.**

Jakiej na takiem tle nabiera wyrazistości sprawa takiego p. Tjały z Drohobycza, który z powodu fałszywych przysiąg przesiedział niewinnie 2 lata we więzieniu w Tallerhofie i mimo, że sądy polskie go zrehabilizowały, stracił posadę nie otrzymawszy nawet żadnego za ten czas odszkodowania.

Albo sprawa p. **Eugeniusza Wierzbowskiego, b. inspektora policji w Przemyślu, późniei w Krynicy, który za swoją obowiązkowość i sumienność w przestrzeganiu przepisów i ustaw szesnaście miesięcy przesiedział w więzieniu, wysłany został na front włoski i stracił posadę w Przemyślu i Krynicy, bo był żydom nie na rękę.**

Stanowczo! My Polacy swoich przeciw przemożnym wpływom żydowskim bronić nie umiemy i nie chcemy; żydzi natomiast z nami postępują jak chcą, tańczą nam po nosie, my się nawet nie żachniemy, bo już zatraciliśmy wobec siebie samych wszelki wstyd i poczucie godności własnej i narodowej, więc nie czujemy ni hańby ni upokorzenia.

Tutaj jednak władze wkroczyć powinny, byśmy nie stawali się pośmiewiskiem żydów a narodem, lekceważonym przez zagarnicę. Moralnie już za szybko staczamy się w przepaść— zwłaszcza w ostatnim czasie.

Kronika.

KALENDARZYK

Marzec.

22 Niedziela: Czarna
23 Poniedziałek: Wiktora
24 Wtorek: Gabrjela
25 Środa: Zw. N. M. P.
26 Czwartek: Tekli
27 Piątek: Matki B. Bol.
28 Sobota: Sykstusa.

—:o:o:—

Coraz większe rosną żydom apetyty.

Żydzi posłowie Wiślicki, Muenzberg, Jaeger i senator Mendelsohn domagali się na posłuchaniu u premjera Sławka przyznania żydom następujących uprawnień:

a) umożliwienia ludności żydowskiej zajmowania się pracą rolną;

b) przyznania kredytów dla kooperatyw żydowskich;

c) umorzenia zaległych podatków;

d) koncesyj na sprzedaż soli;

e) ułatwień w spoczynku niedzielnym;

f) mechanizacyj piekarń;

g) rytualnego wiktu dla żołnierzy żydowskich.

Z powyższej kolekcji życzeń żydowskich widzimy, że żydzi bezczelnie domagają się już od Rządu naszego tego, czegoby od innych rządów nie mieli odwagi się domagać. Apetyty więc rosną im w Polsce stale i zawsze znajdują zaspokojenie ich.

—o§o—

O zdobycie placówki, która dotąd była w rękach żydowskich.

W ŻYWCU ZWARŁ POTENTAT-ŻYD, PO KTÓRYM AGENDY OTRZYMAĆ WINIEN POLAK. — TRZĄSŁ W SWOIM ZAKRESIE POWIATEM A WPŁYWY JEGO SIĘGAŁY DALEJ. — PAMIĘTAJCIE ŻYWCZANIE, BY ZNOWU ŻYD NIE ZAJĄŁ JEGO STANOWISKA. — KOŁATAĆ TRZEBA DO DRZWI PATRONÓW MIASTA.

Na razie przemówić chciałbym tak aby Żywczanie mnie zrozumieli. Miasto nasze opancerzone jest pierścieniem żydostwa, aczkolwiek w mieście samem żydzi jeszcze nie zamieszkują. Bóg jeden wie tylko jak długo ten stan rzeczy utrzymać się da. Dzisiaj nam trzeba być czułymi na każdy odruch żydostwa i na wszystko, co się wśród nich dzieje. Wyścig pracy nie powinien być tylko pustym frazesem, czynny katolicyzm pustem słowem. Stać dziś powinniśmy nietylko na straży naszego stanu posiadania, lecz wyglądać, wyczuwać nam należy, jakby go powiększyć można. Nasuwa się taka sposobność. **Wszakże w tych dniach zeszedł z tego świata żyd, który wśród swoich współwyznawców prawdziwym był tuzem, — który jak jaki wielkorządca w powiecie i daleko poza powiatem rozdziałał wśród swoich powierzone mu agendy, do którego działalności nikt się nie mięszał i nikt mu przepisów nie robił.** Pochodząc z wrogiej Polsce rasy, groźnym był dla nas, a żaden Polak nie otrzymał z ręki jego kawałka chleba, chociaż miał go dużo do rozdawania, a wszystko rozdzielał między swoich.

Dzisiaj, kiedy zmarł, czuwać nam należy, by stanowiska jego nie objął znowu żyd, w którego rękach koncentrowałaby się centrala rozdzielania tych poszczególnych agend w powiecie i daleko poza powiatem. Wstydem i hańbą byłoby dla nas, gdyby ta placówka nie dostała się w ręce Polaka i Katolika.

Nie oddawajmy się obawie, że ze strony Patronów miasta Żywca natrafilibyśmy na przeszkody. **Co się kiedyś stało, to przypiszmy brakowi zupełnemu zainteresowaniu się tą sprawą, która wówczas dla nas żywotną nie była.**

Dziś jest ona nadzwyczaj żywotną. Oddanie tej placówki zależy od człowieka, który wśrów ludu posiada niesłychaną popularność, który związany jest z nami jednem wyznaniem. **Nie może w jego leżeć intencji, by wszelkie placówki handlowe obsadzone u niego były przez żydów.**

Czuwajmy zatem i pilnujmy, by żyd znowu posady tej nie otrzymał. Ona Polakowi koniecznie przypaść musi w udziale.

Góral z Żywca.

Dla żydów są szpitale na koszt gminy.

DLA SYNA ŻYDA BOGACZA MA GMINA PIENIĄDZE. — 9 TYS. ZŁ.— MA ZA NIEGO ZA SZPITAL ZAPŁACIĆ. — POLAKOWI GNIJĄ NOGI. — CHODZIĆ NIE MOŻE. — SPI PO CHLEWACH. — DLA NIEGO GMINA PIENIĘDZY NIEMA, BO POLAK. — TAK SIĘ DZIEJE W KOSOWIE PODLASKIEM.

Nasi obywatele chwytają się za głowę. Rozeszła się pogłoska, że gmina ma zapłacić za syna żyda Moszka Flama za przeszło rok pobytu w szpitalu dla umysłowo chorych w Tworkach aż 9 tys. złotych z okładem. Jakto? pyta gmina, za syna tego bogacza, co w powiecie ma najbogatszy sklep bławatny i łokciowy? Czyż Rada Gminna tak już przez żydów opanowaną, że za obłąkanego syna takiego bogacza, **dla którego 9 tysięcy zł. to fajka, chce pobyt jego w Tworkach pokrywać? Czy kasa miejska taka zasobna, by bogatym żydom mogła takie nawet podarki robić?**

Tak mówią tutaj ogólnie i z bólem serca przypominają sobie, że naszego wójta nie napróżno żydzi nazywają swoim „tetełe" (ojcem). Przecież wszystko kupuje u żydów i bez żyda obejść się nie może, nie widzi nawet tego całego niechlujstwa, w jakiem żydzi utrzymują swe handelki, istne nory wszelakiej nieczystości. **Sądzimy, że Rada Gminna jednak w sobie poczuje tyle cywilnej odwagi, że zaprotestuje przeciw bezczelnemu żądaniu bogatego kupca Flama, by za jego syna szpital płacić!**

Gdyby chciała się ponieść wspaniałomyślnością, to wystarczy obejrzec biedaka Koca, który już chodzić nawet nie może, bo mu nogi gniją. A włóczy się biedactwo po Kossowie już 2 lata. **Dla niego niema szpitalu, do domu nawet z litości nikt go przyjąć nie chce ze względu na jego stan. Kto go raz przenocował, ten już nie może się zdobyć na tyle odwagi, by mu u siebie drugi raz pozwolić się przespać, tak niemożliwie cuchną je go puchnące nogi.** Biedak jesienią i zimą spać musi po chlewach, po strychach i męczyć się, **lecz dla niego na przyteułek w domu ubogich gmina ani serca ani pieniędzy niema, bo Polak.** Lecz na podarki dla bogatych żydów Flamów, to się nawet sumka przeszło 9 tysięcy zł. ma znaleźć.

Takie my mamy serce, dla swoich, a takie dla żydów, którzy nas wyzyskują, wygładzają i okradają. Potem chcemy by nas szanowano, kiedy siebie samych szanować **nie potrafimy**, panie wujcie Kościukiewiczu!!

Icek z nad Buga.

Pomorzanie zaszynają się bronić przeciw żydom.

W północnej Wielkopolsce i na Pomorzu najwięcej rozpowszechnionym dziennikiem jest „Dziennik Bydgoski", wychodzący w kilku dziesięciu tysiącach egzemplarzy. Naczelnym jego redaktorem jest p. Jan Teska, założyciel tego pisma w r. jeszcze 1906 Widocznie najazd żydów na Pomorze zwiększa się, bo „Dziennik Bydgoski" zaprowadził stałą rubrykę pod tytułem „Zwierciadło żydowskie". Redakcja swe postanowienie tłomaczy tem, że **„właśnie teraz pewne koła chcą opłacać poparcie żydowskie uprzywilejowaniem wybranego narodu".**

Akcię tę Dziennika Bydgoskiego przyjęła ludność wielkopolska i pomorska z wielkiem uznaniem. Pismo, które cieszyło się tam niezwykłą popularnością, zyskało jeszcze na niej przez zaprowadzenie powyższej rubryki. Oczekiwać należy, że za przykładem powyższego pisma pójdzie cała prasa pomorska, która w rzeczywistości jest już antysemicką.

—o—

Województwo swoje, Urząd Skarbowy swoje.

Postępowania Urzędu Skarbowego wzbudzają czasami u najlojalniejszych obywateli w Rzeczypospolitej obawę, że nie władze administracyjne, władze samorządowe są wykonawcami przepisów i ustaw na ziemiach polskich, lecz, że nad niemi czuwa argusowe oko Urzędów Skarbowych, które w interpretacji tychże dzierży monopol nieomylności a ponadto superarbitrażu.

Wynikają stąd pomiędzy Województwem a Urzędami Skarbowemi konflikty, które ani jednej ani drugiej władzy zaszczytu nie przynoszą.

Mamy z najbliższej okolicy świeży taki fakt do zanotowania. Na mocy plebiscytu zniesiono w Woli Filipowskiej, pow. chrzanowskiego, szynki i miejsca sprzedaży napojów alkoholowych. Od 1 stycznia 1930 roku sprzedaż zawieszono. Tymczasem Urząd Skarbowy samowolnie przywraca jednemu ze sklepów sprzedaż napoi.

Wieś, nie widząc innej rady, mając Województwo za sobą a Urząd Skarbowy przeciw sobie, a nie mając pojęcia której władzy zarządzenie jest miarodajne, wniosła przez Urząd Parafjalny do Ligi Przeciwalkoholowej nastepujące pismo z prośbą o dalsze urzędowanie:

Urząd Parafjalny w Tenczynku — 27 lutego 1931 roku.

Do
Sekcji Przeciwalkoholowej w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 1.

Proszę o energiczną interwencję w następującej sprawie. W gminie Wola Filipowska pow. Chrzanów na mocy plebiscytu Województwo Krakowskie poleciło Starostwu w Chrzanowie zamknąć szynki i sprzedaż napojów alkoholowych.

Od 1 stycznia 1930 roku sprzedaż alkoholu została wstrzymana.

Ale oto Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Chrzanowie pismem L. 1303/31 z 9 II 1931 do Joanny Składzieniowej, w Woli Filipowskiej donosi:

Reskryptem z dnia 26 I. 1931 L. 1754 Izba Skarbowa w Krakowie na mocy upoważnienia Ministerstwa zezwoliła wyjątkowo na sprzedaż towarów i wódek i wzywa do wykupienia patentu III kat. z tem, aby zapas wódek nie przekraczał 5 procent ogólnej wartości towarów.

Z poważaniem
Ks. Wojciech Kamusiński
proboszcz

Tak się sprawa przedstawia. **Jedna władza, notabene podległa znosi zarządzenie drugiej władzy, i to przełożonej.** Dla gminy stanowi to w tym zatargu Urząd Skarbowy contra Województwu sposób prosty. Donieść Urzędowi Skarbowemu, iż z zezwolenia na sprzedaż alkoholu wieś korzystać nie myśli i dla tego patentu nie wykupi.

Sprawa cała rzuca atoli ponure światło na stosunki prawne tak ludności do władz, jak i władz do siebie samych. Zapytujemy Województwo: od kiedy wolno Urzędom Skarbowym przekreślać zarządzenia województwa? Od kiedy władze niższej instancji znoszą zarządzenia wyższej?

—oo—

Kto w Krakowie ustala ceny na zboże.

Rząd nasz polski, chcąc rolnikom przyjść z pomocą, świadom, że w obecnych warunkach gospodarstwo się nie opłaca, dąży do jak najwyższego podniesienia cen na zboże. Przeciwstawiają się temu atoli żydzi, którzy ceny te obniżają swą żelazną solidarnością. Na dowód tego przytaczamy zajście, o którem nam donosi

pewien obywatel, który jest zaintere sowany zwyżką wzgl. zniżką cen na każdorazowym targu. Pisze nam:

„W jeden dzień targowy przyszedłem około godziny 8 na Rynek Kleparski, na którym zobaczyłem gromadkę żydów, 12 do 15, bardzo żywo coś dyskutujących i gestykulujących. Zaciekawiony tem, zapytałem jednego, gdy narady się skończyły, o czem była mowa? Otrzymałem odpowiedź, że ustalono cenę, jaką należy płacić chłopom dnia dzisiejszego za zboże".

Dalszych wywodów korespondenta naszego nie podajemy. Podnosimy tylko, że cena targowa na pszenicę dnia tego wynosiła 28 zł. Żydzi solidarnie atoli nie dawali więcej nad 25 zł. Chłopi klęli, lecz sprzedawać musieli, tem więcej, że ani jednego chrześcijańskiego kupca na rynku nie było.

Pomijając szczegół, że żydzi ustalają ceny na zboże według swego widzimisię i haniebnie w ten sposób okradają naszych chłopków, jest to nowy dowód, że nam ze żydami liczyć się absolutnie nie należy. Im trzeba tylko umieć rozkazywać, prawa dla nich bez nich ustanawiać i przestrzegać ich wykonywania. Wszelkie z nimi pertraktacje, dyktowane życzliwością i pragnieniem uwzględnienia ich słusznych żądań zawodzą, a powodują ich tylko do coraz śmielszych pretensyj i oszustw. Czasby był stworzyć spółdzielnię wy kupu zboża, by chłopków bronić przed ich wyzyskiem. O tem nigdy zapominać nie powinniśmy. U żydów posłuch wyrobić można tylko batogiem.

——:o:o:——

Nasze „radjo" czy żydowskie radjo

Arcymiłą niespodziankę zgotowało „radjo" swoim słuchaczom, ubiegłego tygodnia, kiedy „uczony" Lejb Jaffe mówił po hebrajsku o odbudowie Palestyny. Jesteśmy przekonani, że wszelkie rodziny żydowskie, posiadające radjo, z utęsknieniem i naprężeniem wyczekiwały chwili, kiedy słuchawki zaczną w tym martwym języku rozgłaszać żydowski charkot o od radzającej się Palestynie.

Niechże już ta Palestyna, uszczęśliwiona przez żydów się rozwija, niech że i odczyty o niej wygłaszają, lecz po kiego licha martwą hebrajszczyzną? Czyżby gros radjoabonentów był talmudystami? W takim razie za lecałoby się zniešć zapowiadanie pro gramów po polsku a ogłaszać je albo żargonem albo po hebrajsku. Znowuby jeden żydek chleb znalazł i mógł reklamować ustnie firmy żydowskie, jak to czynią nasi urzędnicy w Magistracie krakowskim rozdawaniem żydowskich ulotek.

——:o:o:——

Jeden z cichych przemysłowców a zasłużonych.

Wśród morza żydowskiego w Krakowie przy ul. Mostowej 1. 4 mieści się czysto polski interes bandażysty specjalnego p. A. M. Mirkiewicza. Jako fachowiec w swoim zawodzie nie obawiał się osiedlić wśród samych żydów, nieżyczliwych każdemu chrześcijanowi, i nie miał obawy o po wodzenie, licząc na swą rutynę kupiecką, na swą zabiegliwość i doświadczenie zawodowe.

Z małych zaczątków, stopniowo po większając swój sklep, udoskonalając równocześnie nabytem doświadczeniem bandaże przepuklinowe, paski bez sprężyn, pasy brzuszne i operacyjne, zdobywał sobie coraz to liczniejsze szeregi odbiorców, którzy na wet z śródmieścia podążają do niego na daleką Mostową poprzez Kazimierz żydowski po poradę i odpowiednie dla siebie artykuły.

Nie poprzestał pan Mirkiewicz na tem, lecz i na prowincji zdołał sobie wyrobić znaczną klientelę, którą obsługuje akuratnie i solidnie, a rad i wskazówek udziela możliwie odwrotnie pisemnie. Powodzenie zawdzięcza tylko sobie, zamiłowaniu pracy, chęci swej służenia dobrze cierpiącym. Firma jego jest wymownym dowodem, że i w otoczeniu żydowskim może sobie Polak wyrobić powodzenie i byt zapewniony, o ile ku temu posiada dobre chęci i siłę woli.

——o——

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów, Czytelników oraz Sympatyków prosimy o zjednywanie nowych Prenumeratorów oraz rozpowszechnianie „Hasła Podwawelskiego". — Prosimy o przysłanie adresów znajomych, na które wyślemy numera okazowe.

—o§o—

Kraków nie narodowej sztuce lecz żydom.

NIETYLKO SŁOWEM LECZ CZYNEM GŁOSIĆ NALEŻY DUMĘ NARODOWĄ. — GŁOSZĄC: KRAKÓW NARODOWEJ SZTUCE — NARODOWI SŁUŻYĆ NALEŻY. — I DROBNE SZCZEGÓŁY ŚWIADCZYĆ MOGĄ O ZANIKU IDEAŁÓW. — PP. DYREKTOROM TRZCIŃSKIEMU I BUJAŃSKIEMU POD ROZWAGĘ!

Teatr Miejski im. Juljusza Słowackiego w Krakowie pozostający od 31 sierpnia 1929 r. pod dyrekcją pp. Teofila Trzcińskiego i Eugenjusza Bujańskiego, pozostawia swą gospodarką w sercach prawdziwych patrjotów tylko niesmak. Na gmachu teatru but ne i dumne widnieją słowa: „Kraków — narodowej sztuce". Sądzićby zatem należało, że z tego przybytku sztuki wiać będzie zawsze ku nam niezatruty duch narodu.

Jakżeż rzeczywistość zadaje kłam takiemu przekonaniu, gdy się zapoznamy bliżej z gospodarką wewnętrzną pp. Trzcińskich i Bujańskich w teatrze. I z niego ze wszelkich szczelin zionie ku nam zatrutym swym od dechem: nigdy i niczem nienasycony duch żydowski. Weźmy n. p. programy teatru. Pomijamy żydowskie ogłoszenia. Bez nich takich bogatych programów dyrekcja wydaćby nie mogła. Inna rzecz, czy ich cena dla przeciętnego bywalca teatru nie jest za drogą. Lecz stanowczo protestować nam należy, by Dyrekcja pozwalała na taki nietakt i na taki niesmak, jak zamieszczenie na najpoważniejszych działach programu, które każdy przybysz napewno studjować w antraktach będzie, reklam żydowskich w czerwonym nadruku.

Czytamy n. p.: „Godne zwiedzania zabytki m. Krakowa", a na spisie ich w czarnym druku nadruk czerwony żydowskiej firmy S. Spira. To samo widzimy na spisie: „Władz i Urzędów" i kubek w kubek tak samo na: „Historji m. Krakowa".

Jakto, powiedzieć musi sobie każdy przybysz odwiedzający teatr, więc tutaj w królewskim grodzie, w którym nieledwie każdy kamień posiada swoją historję, w którym ze sceny wiać powinno ukochanie „górnej i chmurnej przeszłości naszej" i budzić wiarę w promienną Polski przyszłość, tak dalece duma narodowa gonitwą za zyskiem zdeprawowaną została, że dyrekcja nie waha się na naczelnych miejscach reklamować firm żydowskiej, gdy głosić przeciwnie powinna pełne wiary w swoje własne siły hasło: „swój do swego"? I mimowoli szukać będzie, kto są ci zaprzańcy idei narodowej, co za garść judaszowych srebrników kalają gniazdo narodowej myśli, narodowego ducha.

Jakże ten napozór drobny szczegół wymownym jest dla osłabionych już pod względem narodowym dusz tych, co postawieni na takich stanowiskach nieść powinni kaganiec narodowej oświaty i głosić mocarne słowa narodowej dumy.

Jakżeż równocześnie ten na pozór drobny szczegół upokarzającym dla nas i poniżającym nas, że na to bez słowa protestu pozwalamy. Świętość pojęcia: „Ojczyzna", przedwojenne ideały, dla których pokolenia żyły, pracowały, znosiły katusze i na śmierć szły ofiarną, prysły jak bańka mydlana:

‚Dawne to czasy, stare dzieje, z których dzisiaj wnuk się śmieje!"

Oby powyższe nasze uwagi, dyktowane szczerą chęcią służenia Narodowi a szczególnie, jako rodowici Krakowiacy, naszej Mecce polskiej usercowić chcieli na przyszłość pp. Trzciński i Bujański. . spadkobiercy Rydlów i Grzymałów-Siedleckich, którzy „Polskę nie połową lecz cała kochali duszą".

Posądzeni o mord rytualny w Algierze.

Niedawno pisaliśmy o posądzaniu żydów o mord rytualny w Czechach, Palestynie i Rosji. **Obecnie i w Afryce północnej w Algierze zarzucono żydom mord rytualny. W piwnicy pewnego domu znaleziono zwłoki chrześcijanki Julji Tordjmann, zamordowanej w sposób straszliwy.** Podejrzenia padły na żyda Edmunda Teboul'a jego żonę Esterę i jej matkę. Uwięziono wszystkich. Kobiety atoli uwolniono po kilku miesiącach, Teboula jednak zatrzymano. Siedzi już przeszło rok w więzieniu.

Żydzi żyją tam z tego powodu w niesłychanej obawie, tem więcej, iż antysemityzm istnieje tam głęboko zakorzeniony w ludności. Głównym jego krzewicielem był zmarły burmistrz Dr. Molle, który przez swe pismo: „Le Petit Oranais" krzewił pogardę żydów. Biskup obecny Oranu krzewi antysemityzm nadal. Z algieru przeniesiono antysemityzm do sąsiedniego Tunisu, gdzie również wre przeciwko żydom. **W obydwóch tych kolonjach francuskich bardzo łatwo przyjść może do rozruchów.**

—o§o—

RZĄD ROZWIĄZAŁ KAHAŁ W TARNOWIE i ustanowił komisarza rządowego dr. Silbieger'a i radę z 14 członków. Powodem była oszukańcza gospodarka.

ŻYDÓW KOMUNISTÓW ARESZTOWANO W JAŚLE MORYCA DĄBA, MENDLA BLUTA I JOSELA KORNERA. Osadzono ich w więzieniu.

DO WIĘZIENIA W GORLICACH ODSTAWIONO ŻYDÓW kupca Ozjasza Reinbacha i Ryfkę Halpern za fałszywe ogłoszenie bankructwa i sprzedaż sklepu.

ŻYDZI W PALESTYNIE NIE CZUJĄ SIĘ BEZPIECZNI W OKRESIE ŚWIĄT swych Pesat czyli wielkanocnych, które zbiegają się z chrześcijańskiemi i muzułmańskiemi, W obawie przed Arabami zażądali od rządu palestyńskiego wzmocnionej ochrony. Na wulkanie więc siedzą i w tej rzekomej ziemi praojców swoich.

ŻYDZI W SWOICH GAZETACH PISZĄ Z WIELKIM HAŁASEM o nadużyciu swej władzy przy wyborach do gminy żydowskiej przez starostę w Płońsku. Miał zamianować i narzucić terorem żydom komisję wyborczą, składającą się tylko z członków Agudy. Interpelowali o to nawet ministra. Widocznie starosta w Płońsku zna żydów i nie obawia się ich.

——oo——

Na podstawie § 19 ustawy prasowej z r. 1862 upraszamy o zamieszczenie z Borysławia następującego sprwozdania:

Nie jest prawdą, jakoby p. Dora Schneider była przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego przy szkole wolanieckiej, natomiast prawdą jest, że przewodniczącym jest p. Józef Griesgraber. Nie jest prawdą, jakoby p. Schneiderowa oddała uszycie płaszczyków i ubrań p. Baderowi, natomiast prawdą jest, że Komitet Rodzicielski zamówił płaszczyki i ubranka u dostawcy, który miał wolną rękę co do osoby krawca, któryby te ubranka i płaszczyki uszył. Nie jest prawdą, jakoby Komitet Rodzicielski Szkoły Wolanieckiej składał się z pięciu chrześcijanek i 5 żydówek, natomiast prawdą jest, że Komitet składa się z 18-tu członków, w tem dwie żydówki a 16 chrześcijanek. Nie jest prawdą, jakoby p. Schneiderowa obrzuciła rodzice dzieci katolickich słowami „hołota, swołacz, dla was nic nie ma", natomiast prawdą jest, że p. Schneiderowa odnosi się do każdego, który do niej się zgłasza, z wyszukaną grzecznością i uprzejmością i swoją bezinteresowną pracą dla ogólnego dobra zasługuje na szczególne uznanie, czemu rodzice chrześcijańskich dzieci niejednokrotnie dawali wyraz, — jak również ksiądz Markowicz i inspektor szkolny p. Melnarowicz. Nie jest prawdą, jakoby p. Schneiderowa skreślała z listy dzieci chrześcijańskie, gdyż nietylko p. Schneiderowa ale nawet sam Komitet nie ma ku temu prawa, a jedynie z listy niektóre dzieci skreślił opiekun społeczny wydelegowany przez Gminę Borysław Wolanka p. Hliniak. Dalej prostestujemy, że dzieci chrześcijańskie dostały 179, zaś dzieci żydowskie 65 podarków. — Z poważaniem Koło Rodzicielskie Szkoły Męskiej, Wolanka. — Podpis nieczytelny.

——:o:o:——

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. J. R. M. Stryj: Serdecznie dziękujemy za pamięć, oraz za nadsyłanie adresów, prosimy jednak o podanie nam czy po wyższym osobom wysłać numera okazowe, czy też stałą prenumeratę.

WP. N. N. Mogiła: Kalendarz wysłaliśmy 10 marca 1931.

Korespondentom do Rabki, Kosowa i Mostów Wielkich. Materjał nadesłany zużyjemy w następnym numerze. Dziękujemy. Prosimy o dalszą pamięć.

Drohobyczanom ku wiadomości. Odpowiedz p. Tuwin-Krajowskiemu na jego sprostowanie odłożyć jeszcze mysieliśmy ze względów od nas nie zależnych. Prosimy zatem jeszcze o cierpliwość.

Korespondentowi z Chrzanowa. Z wielkiem trudem i mozołem odcyfrowaliśmy Pańską korespondencję, pisaną ołówkiem, nieczytelnie, lecz niestety użytku z niej zrobić nie możemy. Same w niej skargi na burmistrza, wieceburmistrza „Wilka" ze Lwowa, ks. proboszcza, wychwalanie żydów, że na bórg dają, skargi na kupców polskich, a wszystko przypuszczenia, nic udowodnionego. Może Pan napisze krócej, zrozumialej, i poprze swe twierdzenie argumentami i dowodami a chętnie zamieścimy. Z tej korespondencji trudno coś wyszukać, by się nie narazić na sprostowania. Pozdrawiamy.

Dr. T. L. we Lwowie. Za cenne uwagi dziękujemy. W myśl życzeń, wysyłamy częściowo już nasze pismo a wysyłać będziemy liczniej na okaz o ile będziemy w posiadaniu adresów. W każdym razie, pragniemy postepować po myśli Pańskiej. Serdecznie dziękujemy i prosimy o dalszą pamięć.

Korespondentowi z Borysławia. Prosimy o przysłanie dalszych szczegółów i dowodów, abyśmy mogli obszernie wszystko pisać.

——:o:o:——

NA FUNDUSZ PRASOWY.

WP. Władysław Daniec, Oświęcim	5.—
WP. N. N. Skała n. Zbruczem	2.—
PT. Ogród Józefitów, Kraków	2.50

—o§o—

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW CHRZEŚCIJAŃSKIEGO FRONTU GOSPODARCZEGO

odbędzie się

W CZWARTEK D. 26 MARCA br. O GODZ. 19 WIECZÓR

w Sali Towarzystwa im. Piotra Skargi, ul. Sienna 5.

Dla porządku obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego Zgromadzenia.
2) Referat pod tyt. „Jak osiągnąć niezależność gospodarczą?"
3) Sprawozdanie Wydziału i Komisji kontrolującej z działalności za rok 1930
4) Wybór nowego Wydziału i Komisji kontrolującej.
5) Uchwalenie regulaminu Kół miejscowych.
6) Wnioski i zapytania.

W razie braku przepisanej ilości członków odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o pół godziny później bez względu na komplet.

Ostatnie wiadomości z prowincji.

Ze Zwiernik.

Przypomnienie było na czasie.

Przypomnienie jak to w zeszłym roku nasz Icunio w sam wielki piątek na gramofonie grał i ludzi od kościoła odciągał a do swej karczmy zwabiał, było najzupełniej na czasie. Co się Icuniowi dostało, to dostało. Chodził zafrasowany i pojąć nie mógł, jak to ludzie dobrą mają pamięć i że to wolno w gazetach wogóle jeszcze na żydów pisać. Chciał nawet do adwokata lecieć, by „Hasło Podwawelskie" zaskarżyć, lecz w sam raz przypomniało mu się, że przecież ludzie widzieli i ludzie słyszeli, — więc odstąpił od skarżenia nasz brodaty Icus Grünberg.

Zato nasze Zwierniczanki nie wiedzą, czy się cieszyć, czy się złościć. Nazywają przecież teraz okoliczne wioski Zwierniczan „capami", co się żydowi na sznurku prowadzić pozwolą. Zwierniczanie teraz nijak swego honoru nie odzyskają, chyba że się zejdą i uradzą, by żyda ze wsi wysiudać a sami założyć jaki sklep, jakąś współdzielnię.

Wówczas mogliby się oni śmiać z okolicznych wiosek i tam ludzi od „capów" nazywać, co o swój interes dbać nie potrafią. Nie wiadomo atoli, czy się na tyle mądrości zdobędą.

W Polsce dorobił się majątku, a wywiózł do Niemiec!

NASZ MILJONER EJZYK ROTSZTAJN. — W BERLINIE POSIADA CAŁĄ ULICĘ, W DROHOBYCZU KAMIENICĘ I KOLOSALNY SKLEP. — POLCE ODEBRANO KONCESJĘ NA WÓDKI, ROTSZTAJNOWI, BERLIŃSKIEMU MILJONEROWI POZOSTAWIONO. — JEGO STOSUNEK DO WŁADZY.

Drohobycz, 17 marca br.

Nieraz już omawiano w „Haśle Podwawelskiem", że u nas w Drohobyczu mierzy się podwójną miarką. Jednę stosuje się do żydów, drugą do katolików. Żydzi zażywają też tutaj szczególnych względów i uprzywilejowań, jak we Lwowie, Rozwadowie, lub Chrzanowie. Udowodnię to.

Któż w naszym Drohobyczu nie zna wielkiego pana, potentata semickiego pochodzenia, Ejzyka Rotsztajna? Miljoner to i w Niemczech i w Polsce, lecz względy posiada wszędzie. **W Drohobyczu dorobił się fortuny, a wywiózł ją do naszych „najserdeczniejszych" do Niemców, bo w Berlinie wykupił całą ulicę kamienic.** Polsce także coś się należy, przecież ona kołyską jego fortuny! Posiada więc w rynku dużą kamienicę, w której ma sklep ogromny i który mu przynosi wielkie zyski. Nasza inteligencja załatwia wszelkie zakupy tylko u żyda Ejzyka Rotsztajna, bo to należy do dobrego tonu. Ze drohobycki Rotsztajn jest berlińskim Rothstein'em, to nikogo nic nie obchodzi. Stać go przecież na to!

Sklep jego w Drohobyczu to istny dom towarowy na sposób berliński. Ma wszystko: towary kolonjalne, delikatesy, porcelanę, szkło, naczynia, srebro, lampy naftowe, gazowe, elektryczne, ma wszystko i jeszcze coś więcej, bo nawet koncesję na sprzedaż wódek w zamkniętych naczyniach istną składnicę wszelakich wytwórni i monopolu.

Tak się jakoś złożyło, że postanowiono jedną koncesję na sprzedaż wódek znieść. Obradowano, komu ją odebrać. Rotsztajnowi? Tak zuchwała myśl nie powstała w żadnej mózgownicy. Bo jakżeż? Miljonerowi i żydowi do tego koncesję odbierać, ależ to nie uchodzi, nie uchodzi.

Odebrano ją więc biednej wdowie pani Szwenkowej, dla której ta koncesja stanowiła jedyny sposób utrzymania dla niej i jej córeczki. To się godzi, o godzi zupełnie, bo to Polka i biedna do tego a zanadto patrjotką, by miała korzystać, że jej się w ziemi jej ojców krzywda dzieje. Że ta pani w czasie wojny pracowała wiele dla sprawy polskiej, któżby tam na takie fatałaszki zważał. Jako Polka spełniła swój obowiązek! Że się teraz z biedą boryka a jednak społecznie pracuje, to przecież stara sentymentalność polska, więc ktoby się dziwił.

Co innego pan Rotsztajn. Temu koncesję odebrać? Krzyczałby, Liga Narodów by usłyszała, swego sekretarza sir Drummonda przysłałaby do Polski, by stwierdził — pogromy żydów. **Więc pani Szwenkowa głodem handluje, a miljoner Rotsztajn wywozi majątek zagranicę.** Tak jest po polsku, wszystko w porządku. Kropka.

Rotsztajna obrót obliczono na miljon zł. Podatek wymierzono mu atoli tylko od 100 tysięcy. I pomyśleć! Komisja jeszcze się przegalopowała, bo Rotsztajn wniósł przeciw temu po pokątnej naradzie sprzeciw. Niewolno w Polsce żydów krzywdzić, każdy to przecież rozumie. Opowiadają sobie różni tutaj na ucho, że Ejzyk Rotsztajn to bardzo sprytny i przmyślny żydek. To przecież wiadomo. Inni w czasie wojny potracili fortuny, Ejzyk zrobił ją i zabezpieczył w Berlinie, czy to nie spryt. Otóż i on ma posiadać takiego konfidenta w Samborze, na którego nazwisko sprowadza towary, które potem furami zwozi do Drohobycza. Tak tutaj głośno się mówi. A że „semper aliquid haeret" — zawsze w plotce jest cokolwiek prawdy — więc wartoby się o tem przekonać. Nie nam oczywiście, zwykłym zjadaczom chleba, lecz panom z Urzędu Skarbowego. Możeby Ministerstwo Skarbu miało przez to zatrudnienie! Tylko, czy panom z Urzędu Skarbowego się godzi zajmować miljonerem Ejzykiem Rotsztajnem, w tem sęk!

Julek Łagodny.

Z Kosowa Podlaskiego.

Nasze żydki i ich niehygieniczne handelki i nasi kupcy.

Z Kosowa Podlaskiego w powiecie Sokołowskim niejedna już korespondencja znajdowała się na łamach „Hasła Podwawelskiego", lecz zamało ich, by wyrwać tutejsze społeczeństwo ze snu obojętności, pobudzić je do myślenia, a zatem i do czynu.

Idąc ze stacji kolejowej w stronę kościoła, zobaczymy w samym rynku prawie jedynie żydowskie sklepy. **Katolickie chowają się trwożliwie w bocznych ulicach i na krańcach miasta.** Stanowią jak wyspy polskie na morzu żydowskiem, albo jak polskie śliwki w budyniu żydowskim. Różnią się natomiast znacznie od żydowskich. Towary poukładane, posortowane, widać dbałość o czystość i hygjenę. Tak samo nasi kupcy, czysto ubrani, nie odrażają swoim zewnętrznym wyglądem.

Inaczej u żydów. **Istne to nory niechlujstwa, czy to sklep sołtysa żydowskiego Światłego, czy Judki Flamą Cynamóna lub Mendla.** Żołądki się przewracają, gdy się patrzy na to niechlujstwo u nich. **Śledzie, cukier, mydło, masło, nafta, cukierki, smar do wozów, ryż, wapno, cebula, świece, kasza, olej, farby itd. wszystko to razem zmięszane, jedno na drugiem i obok drugiego.** Kupisz ryżu, czuć naftą, kupisz cukru śledziem, kupisz cebuli mydłem, i nic bez obcego a wstrętnego zapachu nie otrzymasz.. Obsługuje cię wstrętna, rozczochrana żydówka, brudna, wyszmalcowana, z nosa jej kapie, obciera go fartuchem, w który wyciera również nóż do krajania masła lub smalcu. W Wielkopolsce coś podobnego nie byłoby do pomyślenia, tutejszym zafukanym od żydów zależnym „gojom" wszystko smakuje, lepiej niż od czystych swoich kupców. **Zatracili oni wszelki zmysł estetyczny powonienia, i to się nazywa kosowska inteligencja, mająca pretensje do przywodzenia ludowi.** Nawet taki kierownik szkoły, proponują go na inspektora szkolnego w Tel Avivie, byle nas opuścił, nietylko wszelkie prywatne zapotrzebowania uskutecznia u żydów, lecz i zapotrzebowania dla szkoły. **Judko Flam jest tym nadwornym dostawcą chrześcijańskiej szkoły.** A przecież mamy tutaj sklep materjałów piśmiennych i kilka innych sklepów, w których wszystko można nabyć.

Jeżeli polecam kupców polskich, to i dla nich chowam przykre pigułki. W pierwszej linji pod pręgierz niesławy stawiam naszych rzeźników i masarzy. Chociaż tylko i wyłącznie żyją z Polaków, wszystko kupują u żydów, nawet sól pobierają od żyda Flama, który ją zakupywać musi w „Rolniku". Nie rozumiemy tego nadzwyczajnego pociągu do korkociągów i jarmułek. Kupcy nie wiele lepiej postępują. Towary sprowadzają z Ostrowia lub Małkini czy nawet z Sokołowa. Wozi im jednak furman żyd, chociażby Polaka znaleźć mogli, któryby przez nich dla rodziny miał utrzymanie. Nasi panowie kupcy bez żyda też uchronić się nie mogą, chociaż ich żydzi wygładzają.

W mieście mamy 2 hurtownie wódek. Koncesję posiadają dawny inwalida wojenny p. J. Jastrzębski i p. Bronisław Trzaskowski. Dla miłej zgody i rozkosznych wywczasów po pracowitem życiu wydzierżawili swe koncesje żydom. Zwłaszcza b. pułkownik rosyjski p. Trzaskowski chwali sobie polskie czasy. Ma emeryturę, rentę inwalidzką i koncesię. „Co ci więcej brak, dziewczyno, co ci więcej brak"? Prawda jest starym kawalerem. Więc nawet buławy wojsk żydowskich nie miałby komu przekazać.

W restauracjach katolików Jana Przyborowskiego, inwalidy Wojsk Polsk., i Jana Stochmalskiego również inwalidy W. P. którzy w czasie nawały bolszewickiej nogi stracili, pustki przerażające. Zajrzyjcie natomiast w targi i jarmarki do żydowskich piwiarni, herbaciarni, a nawet piekarni, tam się wódka leje. U Szojka, Elbauma, Majora Rajcmanna i innych aż para bucha, rojno, gwarno, ledwo nor tych nie rozwalą. Tam są różne delikatesy ze „smazionem śledziem", „z gęsiem". Chociaż koncesji nie mają, a co komu do domu, gdy chałupa nie jego, nikt nie kontroluje, nikt nie widzi, że tam do późna w noc hulatyki. **Upiwszy się w tych norach, jednego obywatela raz na śmierć zaźgali, drugi z ran powoli się liże, trzeci ma głowę rozłupaną i we więzieniu siedzi.** To się jednak stało w niekoncesjowanej knajpie u żyda to nic, gdyby tak w polskiej restauracji, dawnoby była zamknięta. Żyd atoli dalej szynkuje, i nikt go nie kontroluje. Urzędnicy skarbowi nic nie wiedzą, nic nie widzą, zato u Polaków potrafią porządku pilnować. O spokój niedzielny nikt tu nie dba, przecież żydzi panami miasta, więc nacóż. Okropne stosunki w naszym Kosowie.

Nuchim Chuchim.

Z Kałusza.

Żydowskie trwonienie majątku miejskiego.

Stała się tutaj rzecz niebywała. Miasto było w posiadaniu parceli o powierzchni 580 m^2, oddalonej od kościoła katolickiego o 200 kroków, od Sokolni o 300 kroków. **Parcelę liczono na conajmniej 1000 dol. wartości.** Co się jednak dzieje? Żydzi z dawna łasem okiem spoglądali na tę parcelę, przemyśliwując: jakby to ładnie było, gdyby tutaj obok tego gniazda zabobonów kościoła katolickiego i w sąsiedztwie tej twierdzy „narodowego ducha" stanął potężny dom żydowski, kahał, dominujący nad niemi jak Sijon nad murami Jerozolimy. Od pobożnego życzenia do czynu nie daleka u żydów droga. Obliczyli szanse! Burmistrz, pan rejent „Sokół", chociaż Polak, to żaden nam wróg. Wiceburmistrz pan Dąbrowski, em. szkolny inspektor, również Polak, to także żaden nam wróg! Z resztą, to już damy sobie radę! I dali! **W tych dniach nabyli tę parcelę za 300 dol., a więc za bezcen, od Magistratu, który nie czuł nawet ohydy, że w sąsiedztwie kościoła kat. i „Sokolni" powstanie potężny gmach kahału.** Takie to są rządy miejskie w Kałuszu. — Wyćby można ze złości i ze żalu, jak my bezwstydnie potrafimy frymarczyć naszą ziemią na rzecz żydów i sami sobie stryczek przygotowywać na szyję. — Bądźmy szczerzy wobec siebie. Czyśmy zasłużyli na co innego, jak na żydowską niewolę?

Nasz magistrat to wogóle nie dba o swą reputację i swój splendor. Swego czasu komisja do ustalania cen opracowała cennik w pocie czoła. Ogłosiła go i wyznaczyła grube kary za przekroczenie ustalonych cen **Żydzi śmiali się w piąstkę z tych kar jak zawsze; przecież u nas w Polsce dziad swoje a baba też swoje.** Żydzi do cennika absolutnie się nie stosują, zdzierają ceny, jakie uważają za stosowne, groźba kar pozostała na papierze, **magistrat udowodnił, że nie posiada ani posłuchu, ani egzekutywy i że z pod żydowskiej jarmułki już wyjść nie może.** Policja miejska — to żadna egzekutywa. Ona jedno tylko umie: zdzierać 50 gr targowego od każdej fury, jak gdyby nie wiedziano nic w Kałuszu, w jak nader lichych warunkach żyje ludność rolnicza w obecnych czasów.

Jeszcze jedno! U nas w Kałuszu jest 30 adwokatów żydów, 3 Rusinów a ani jednego Polaka. Miałby tutaj zapewniony byt, ręczymy za to. Może który z naszych prawników zechciałby się tutaj osiedlić?

„Swoi".

Z Dąbrowy p. Tarnowem

Z naszego światka deskami zabitego.

O miejscowości naszej wraz ze sąsiedniem Zabrzem, zwanych ogólnie folwarkami żydowskimi, głucho wszędzie, cicho wszędzie. Żyjemy przecież tutaj pod okupacją żydowską, zamknięci kordonem żydowskim, i od spowicia aż do zgonu pędzimy żywot pod nadzorem żydowskim. Nikomu też ani na myśl nie przyjdzie, by się wyłamać z tej obroży żydowskiej. Mamy tutaj 1 (jeden) sklep, nie licząc trzech żydowskich, z prawem sprzedaży gazet, lecz „Hasła Podwawelskiego" ten nie sprzedaje. Więc ludzie nic nie wiedzą, kim jest żyd, jak on na ziemi polskiej bobruje, jak się przeciw niemu bronić należy.

Na około 100 sklepów zaledwie posiadają 12 chrześcijanie, w tem 4 restauracje i 4 sklepy masarskie, które z powodu niesłychanej konkurencji żydowskiej, świecą pustkami. Żydzi, jak wszędzie posiadają i u nas gros odbiorców, katolickich. Nietylko sklepy posiadamy żydowskie, lecz również i wszelkie nasze instytucje w miejscu pozostają pod nadzorem i opieką żydowską. — Miejska Kasa Oszczędności (pod zegarem) opanowana przez żydów, którzy z klientelą chrześcijańską obchodzą się niżej krytyki. Żydzi natomiast znajdują tam wszelkie uwzględnienia. Dla tego też ludność tutejsza nie mówi już o Miejskiej lecz o Żydowskiej Kasie Oszczędności.

Trzy czwarte budynków posiadają żydzi bóżnicę mają niedawno wymurowaną, masywną.

Zamek wraz z parkiem znajduje się w ręku żyda, na świadectwo, że tu żydzi panują. Kościółek nasz katolicki, stara rudera, wyczekująca z niecierpliwością końca swego przeznaczenia, chowa się na uboczu prawie nie do odnalezienia.

Wstyd doprawdy pisać o wszystkiem, co się tutaj dzieje i jak tu wygląda i niema widoków na lepsze. Taki niedaleki Szczucin zdobył się na wyłonienie ze siebie komitetu Obywatelskiego, by w czyn zamienić hasło: „Swój do swego". Czas najwyższy by. p. Sikorski, właściciel hurtowni nr. 2, sprowadził do swego sklepu „Hasło Podwawelskie", któreby się stało łącznikiem wśród nas.

J. K. z Dąbrowskiego.

—o§o—

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Haśle Podwawelskiem"

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.